CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 44. — ROK XXV. KRAKOW, WTOREK DNIA 20. LUTEGO 1917 ROKU WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ Iczb. lub tab.	„ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłką pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Krolestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3.44. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędownie donoszą dn. 19 b. m. wieczorem: Rano rozbiło się angielskie uderzenie na południowy-zachód od Messinos (na północ od Armentieres). Zresztą na zachodzie przy zamglonem powietrzu, a na wschodzie przy ostrem zimnie, nic istotnego.

Stanowisko Ameryki.

W OBRONIE OBYWATELI.

Genewa. Według lyońskiej „Progres“ miał podobno radca Polk w waszyngtońskim urzędzie spraw zagranicznych prosić szwajcarskiego posła, aby zakomunikował Berlinowi, iż obrażanie obywateli amerykańskich ze strony niemieckiej nie będzie cierpiane.

KOMUNIKACYA OKRĘTOWA AMERYKI ZE SZWECYĄ.

Sztokholm. B. kor. „Stockholm Tidningen“ donosi, że w środę podjęto z powrotem ruch okrętowy między Szwecyą i Ameryką. Z Goutenborg odjechały dwa parowce, jeden do Nowego Jorku, drugi do Baltimore. Płyną one drogą na północ od Faroer, która nie okazała się niebezpieczną.

WŁOSI A AMERYKAŃSKA USTAWA CYWILNA.

Lugano. (B. kor.) „Avanti“ omawia następstwa ustawy północno-amerykańskiej, zakazującej od 1 maja immigracyi analfabetów. Zdaniem tego dziennika ustawa zwraca się tylko przeciw Chińczykom i Włochom, ponieważ inne kraje nie mają tak marnego materyału ludzkiego. Ustawa ta jest dla Włochów głębokiem poniżeniem. To też ironią jest, wobec całego narodu włoskiego, jeżeli jego kierownicy chwalą się, że służą sprawie kultury. —

Ameryka werbuje ochotników.

Genewa. Amerykański departament wojny czyni przygotowania do zarządzenia werbunku ochotników — na całym obszarze Stanów Zjednoczonych — zarówno do służby wojskowej jak i marynarskiej.

Zator na kolejach amerykańskich.

Haga. Według depeszy „United Press“ więcej niż 20.000 naładowanych wagonów towarowych jest zablokowanych na liniach kolejowych Nowego Jorku, Filadelfii i Baltimore. Amerykańskie urzędy kolejowe zasypane są zażaleniami fabrykantów i farmerów. Dworce towarowe, oraz miejsca naładowywania okrętów są przepełnione. Ceny środków żywności podniosły się na wschodzie już o 15—20 procent. Położenie staje się nie do wytrzymania, mimo to rząd wciąż trzyma się w rezerwie. Jak słychać, ma być wydana ustawa, grożąca karą dziennikom któreby wystawiały na niebezpieczeństwo dobre stosunki rządu amerykańskiego z innemi państwami. Panuje mniemanie, że rząd uważa uniknięcie wojny jeszcze za możliwe.

Z walk na wschodnim froncie.

Frankfurt nad Menem. Szereg drobnych niemieckich ataków na wschodnim froncie powiększył sukces odniesiony dnia 14. lutego. W okolicy przyczółka mostowego Swiedniki, gdzie front nasz przecina drogą z Kowla do Łucka, nasze patrole zaatakowały rosyjskie przednie straże zabierając im 41 jeńców. Drugi nasz oddział zaatakował nieprzyjaciela pod Kisielinem i wkraczając do jego okopów zabrał mu 30 jeńców.

Także pod Zborowem na linii kolejowej wiodącej ze Złoczowa do Tarnopola miejscowości znanej z czasów ataku Brusiłowa na Lwów, dokonano znaczne przedsięwzięcia. Po przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały niemieckie oddziały ochotnicze dnia 14. lutego o godzinie 2 pop. przednie rosyjskie stanowiska a o g. 4 pop. nie było już nieprzyjaciół w okopach oprócz tych, którzy ukrywszy się w podziemnych i zabezpieczonych od pocisków w ukryciach w liczbie 5 oficerów i 295 żołnierzy dostali się do niewoli.

Pionierzy nasi, których wysłano po walce dla przeszukania terenu, znaleźli na zdobytej przez nas linii nieprzyjacielskiej długości 600 metrów, cztery sztolnie minowe o długości 25 metrów, a piąta sztolnia wynosiła 100 metrów.

Wnet założono ładunki eksplodujące, sztolnie wysadzono i uczyniono niezdolnymi do obrony. Takie są rezultaty poczynionych w lutym ataków na wschodnim froncie.

Walka o wzgórze 185.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: Francuzi zaniepokojeni stratą wzgórza 185 czynią co mogą by je odebrać lecz wszelkie usiłowania są bezskuteczne pomimo rozpaczliwego przelewu krwi. Walki nocne z piątku na sobotę rozpoczęły ręczne granaty, lecz pomimo przewagi po nieprzyjacielskiej stronie i krwawych bardzo prób nie dotarł przeciwnik do naszych rowów.

W sobotę w południe rozpoczyna się po stronie francuskiej kanonada z ciężkich dział na nasze pozycye. Liczne samoloty francuskie kierują ogniem, badając jego rezultaty. Popołudniu ogień słabnie a przed wieczorem ustaje czynność artyleryi po przeciwnej stronie. Niemieckie działa celem zabezpieczenia terenu przed ponownym atakiem, ogniem zaporowym zamykają nieprzyjacielowi drogę.

Francuski komunikat stara się ukryć poniesione ciężkie straty jakie zadały mu niemieckie miny, pękające skutecznie, które ułatwiły Niemcom wtargnięcie do kąta i zajęcie go na zachód od Maison de Champagne. Kątem tym był ten sztucznie zbudowany bastyon wzgórza, panującego nad okolicą, a tworzącego dla szampańskiego frontu bardzo ważny punkt w dalszych w tym odcinku walkach.

Przy ataku jednego z niemieckich samolotów na przystań i twierdzę Boulogne skonstatowano pożary wojskowych zakładów i celność pocisków na budynki pocztowe.

W sprawie handlu drzewnego.

W kwestyach zasadniczych, gdy chodzi o wprowadzenie zmian, sanacyi lub ważnych przedsięwzięć, oglądamy się za doradcami, nie myśląc zupełnie o tem, w jakich kołach należy ich szukać. Gdy chodzi o sprawy lasowe, pomijamy leśników i ekonomistów, a szukamy informacyi u kupców drzewnych, których operacyom trwającym od dziesiątek lat, a urągającym wszelkim zasadom ochrony lasu, zawdzięczamy smutny stan, domagający się jak najrychlejszej sanacyi. Dowodem słuszności zarzutów będą cyfry wywozu drzewnego, niedostępne dla ekonomistów, bo handlarze drzewni, opanowawszy Izby handlowe, nie myślą się dzielić wiadomościami temi z czynnikami, które mogłyby uczynić wyłom w dotychczasowej gospodarce. Drugim dowodem byłoby przedstawienie cyfr przestrzeni niezalesionych zrębów, co świadczyłoby, jak się u nas umie omijać ustawy, jakiemi drogami chadza u nas tolerancya wobec niszczycieli lasów.

Wiele smutnych obrazków tej gospodarki mogliby naszkicować nam nasi leśnicy, którzy w braku zawodowego zajęcia, pełnić muszą zazwyczaj obowiązki geometrów, inżynierów powiat., melioracyjn. itp. techniczne funkcye. Brak, lub niedostateczna ich liczba w starostwach utrudniają kontrolę wyrobu, przyczyniając się do bezkarnej gospodarki handlarzy i spekulantów. Niedocenia się także ważności zadań leśnika w gospodarstwie lasowem tchnących ignorancyą potrzeb dyktowanych przez postęp gospodarczy a lekceważenie i złe wynagradzanie leśników kwalifikow. powoduje ich dezercyę do zawodów nic nie mających z leśnictwem wspólnego. Przykre stosunki panujące w leśnictwie nie dozwalają na poruszanie bardzo ważnych spraw nawet w piśmie fachowem leśniczem jak „Sylwan“, skąd przedostaćby się mogły na szerszą arenę opinii publicznej. Sądzimy, że poruszone ważne sprawy dadzą możność wypowiedzenia się leśnikom, gdyż chodzi o sanacyę w leśnictwie i organizacyę, o których leśnik ma najwięcej do powiedzenia.

Najważniejszą sprawą w organizacyi kooperatywnego handlu drzewnego będzie znalezienie zdolnych rodzimych sił leśniczo-komercyonalnych, znających dokładnie obce targi drzewne, ich potrzeby i konjunkturę drzewną, umiejętność zużytkowania materyału. Poznałem swego czasu nadleśniczego J. Nowaka z Wrocławia, typowy wzór leśnika komercyanalisty, który pracując dla górno-śląskiego przemysłu drzewnego posiadał swego czasu także własne składy drzewne we Wrocławiu na Mathiasplatz 3. Znał on dokładnie stosunki handlowe leśne na ziemiach polskich i w Rosyi, jak niemniej wszystkie niemieckie targi drzewne. Gdy przyjeżdżał do Galicyi, oczekiwali nań przed hotelem nasi agenci drzewni, sztab informacyjny, którego uwadze nie uszedł żaden szczegół w podaży galicyjskich lasów i materyału drzewnego.

Koniecznem jest także dla organizacyi handlu drzewnego posiadanie sztabu wyszkolonych teoretycznie i praktycznie manipulantów leśnych, celem sumiennego wykorzystania zrębów i warunków popytu, związanych z miejscowościami i najbliższą okolicą. Tego typu ludzi brak wśród chrześcijan, obfitują w nich natomiast żydowscy kupcy drzewni.

Odbudowa kraju wymagać będzie wielu sił tego rodzaju, bo ileż potrzeba nam będzie budulca i materyału na ogrodzenia, ile progów kolejowych, których konserwacya była niemożliwą w czasie wojny.

Skórnictwo, znajdujące się w ruinie i w wyczerpaniu, powołać musi do życia szereg garbarń, a podniszczone przez wojnę lasy, którym grozi klęska kornika i innych nieproszonych gości, wymagać będą pilnych operacyj i oczyszczenia wielkich przestrzeni. Przed leśnikiem naszym stoją wielkie zadania do spełnienia, a drożyzna materyału drzewnego podnieść musi nizką rentę leśną da możność właścicielom obszarów leśnych wprowadzenia większych inwestycyj i nowoczesnego urządzenia gospodarstw.

Zatem panowie leśnicy do dzieła! Każda gałąź przygotowuje plany gospodarki przejściowej, w której drzewo jako niezbędny surowiec odegra najważniejszą rolę i najszybciej może być przygotowany dla produkcyi i wywozu. Czeka was odbudowa, którą wykorzystają obcy — gdy kraj nie zdoła na czas zorganizować sił potrzebnych do podjęcia wielkiego dzieła. Zainteresowanie się tą dziedziną stwarza nadzieję, że nawoływania nasze, trwające już szereg lat, odniosą skutek.

R. W.

„O umiejętności mowy i wymowy“.

Odczyt wygłoszony przez p. Leonarda Bończę w Uniw. Jagiell.

Wybitny artysta sceny naszej przedstawił się nam wczoraj w nowym charakterze, już nie jako świetny odtwórca kreacyj dramatycznych, czy też recytator utworów niescenicznych, lecz — prelegent i to doskonały, debiutujący ze swem własnem dziełem, wszechstronnie i głęboko opracowanym, wyczerpującym rzecz gruntownie a zajmująco— referatem., pierwszym z cyklu „O umiejętnej mowie i wymowie“.

Mowa jest tak popularna i rozpowszechniona wśród nie-niemowów, że zdawaćby się mogło, iż w tej kwestyi nic już niema do powiedzenia — u nas nawet lepiejby może było mówić o umiejętnem milczeniu, zamilczaniu itp.

Otóż nie! — przekonał nas o tem p. Bończa: z mowy i wymowy można zrobić sobie i drugim wielką przyjemność, doniosły czynnik społeczny i moralny, atrakcyę towarzyską i środek kulturalny — byle się nią posługiwać umiejętnie, celowo i z umiarem. Mowa dana jest człowiekowi dla udogodnienia mu życia, by się mógł porozumieć, kogoś przekonać, zapalić, porwać, wzruszyć, rozbawić czy też podnieść. Tymczasem uczyniliśmy sobie z niej przyrząd młócenia słomy, ulewania bliźniemu żółci, albo świetną torturę dla wrażliwszego ucha.

Oficyalnie wprawdzie wszyscy mówimy, ale podczas gdy jedni trajkoczą, inni bełkocą, jedni cedzą inni nudzą, jedni „rąbią“ drudzy połykają, jedni zawodzą inni plotą etc., różne bowiem stworzenia ma na swym wikcie natura. Dochodzi do tego, że dwóch Polaków urodzonych w tej samej parafii — gdy dobrze pójdzie — mogą się tak samo dobrze porozumieć po polsku jak np. Lwowianin z Patagończykiem — na migi...

Dlaczego?...

Bo nie umieją mówić! Tak, mówić! tj. umiejętnie połączyć tych parę, jakie mamy, samogłosek ze spółgłoskami, potem skleić jakie takie zdanie, następnie odpowiednio je wygłosić, a uwzględniwszy wskazane akcenty i poparłszy to wszystko umiarkowanym gestem i mimiką, podać uchu słuchacza w potrzebnem do wysłuchania przezeń tempie i — wreszcie przerwać, jeżeli zdanie to w piśmie miałoby na końcu kropkę. Nic więcej! — a jednak ile zdań kończymy jedynie z powodu braku już tchu, albo cierpliwości osoby, do której mówimy.

To dzieje się w mowie codziennej, potrzebnej tak samo do życia w porządku utrzymanej jak obecnie np. legalne papiery wojskowe lub karta chlebowa. Dla zaradzenia temu złu, wskazał prelegent opartą na anatomii i pedologii metodę wychowawczą i przestrzeganie umiejętnego mówienia u dzieci i młodzieży. Zacznie się to niewątpliwie, gdy mowa coraz bardziej „przyjdzie u nas do głosu“, a wielką jest zasługą Kółka Polonistów, że tak świetnego wybrało jej na uniwersytecie orędownika.

Jest druga jednak i znacznie donioślejsza strona użyteczności mowy — zawodowa. Są zawody mające za główny środek działalności mowę — a przedstawiciele ich mówią, jakby żyli ze sztuki baletowej, wymagającej, jak wiadomo, — wymownego milczenia.. Tymi zajął się p. Bończa bardzo obszernie, przytaczając liczne przykłady dawnych polskich krasomówców, kaznodziei, obrońców, politycznych oratorów i genialnych aktorów, którzy pokazali nam czem może być mowa polska, co zdziałać, jak doniośle wpływać na stosunki społeczne i kulturalne, lecz trzeba jej się uczyć od dzieciństwa — nie u bony niemki lub włoskiego maestra bel canta i przestrzegać przez całe życie Ciceronowskiej zasady — „co, gdzie i jak mówimy“.

Wykład wczorajszy wszechstronnie i z zastosowaniem całego materyału naukowego opracowany, był wstępnym o zasadniczych warunkach umiejętności mowy. Zapowiedziane dalsze traktować już będą o wymowie. Serdeczny i gromki oklask, jakim p. Bończy dziękowali wczorajsi słuchacze, którzy szczelnie wypełnili największą w Coll. Nov. salę, świadczy, że mimo, iż niejednemu z obecnych wykazał braki w wygłaszaniu abecadła, to jednak ich przekonał, bo znalazł wdzięczny oddźwięk.

Na dalsze prelekcye stawią się niewątpliwie wszyscy oni a także i ci, którym po wczorajszym odczycie udzielą napewe zdobytych wiadomości, tak, jak to uczyniła zaraz na schodach jakaś panienka, zwracając uwagę towarzyszowi: „Jeżeli mnie pan choć trochę kocha, musi pan nauczyć się mówić: „prosżę a nie pyoszę“. Będzie to niewątpliwie wielką satysfakcyą dla prelegen-

---

LEONARD MERRICK.

Tragedya wesołej śpiewki.

2 (Przełożył Fryderyk Gichner).

— Jakżesz się pomyliłam! — zawołała. A potem: — A cóż z głodem, do którego się pan przyznał?

— To był głód duszy — odparł poeta — najbardziej dotkliwy!

— I nie ma pan żadnych trudności z praczką?

— Bynajmniej — westchnął. — Lecz w owych jasnych dniach ubóstwa miałem z nią wiele kłopotów. Dziś rano właśnie odtwarzałem te sytuacyę, wyobrażałem sobie, że jestem bez grosza i bez kołnierza.

— A ta mała restauracya — zapytała — przed którą widziałam pana, raczącego się zapachami?

— Wyobrażałem sobie, że jestem strasznie głodny, a nie śmiem wejść. Cudnie to było.

— A zakład zastawniczy?

— Wyobraźnia moja odtwarzała owe minione chwile, gdy wchodziłem tam z obawą i mym ostatnim zniszczonym garniturem. Żegnałem mą młodość! Więcej niż młodość tylko, cel mego życia i moją sławę!

— Mówił pan przecież, że pan sławy nie zdobył — przypomniała mu.

— Tem gorzej — odpowiedział — kobieta, której zdobyć nie możemy, wydaje nam się piękniejszą od innych, podobnie też i ja żegnam sławę z większą jeszcze rozpaczą, aniżeli mą młodość.

Odpowiedzi te rozśmieszyły ją, osoba młodego ją zainteresowała. Wkrótce także i w nim obudziło się uczucie — uczucie, które miało następstwa tak doniosłe, tak bolesne, tak fatalne! Zapytał ją z kolei o jej histoፃryę, którą opowiedziała mu stylem dramatycznym. Ja sam nie władam stylem dramatycznym, chociaż u drugich zdolność tę szczerze podziwiam.

— Znajdujemy się w prowincyonalnem mieście — rozpoczęła swe opowiadanie — w Rouen, w pracowni kapeluszy damskich. Dziewczęta zatrudnione tam szyją cały dzień, rzadko tylko z sobą rozmawiając, a zawsze są smutne, przygnębione. Jedna z nich wyróżnia się pod każdym względem — żywa i ambitna dziewczyna, której jedynem marzeniem jest zostać divą, śpiewaczką: którą pożera żądza oklasków, modnych sukien, bogactw. Pewnego razu poznała się z właścicielem cukierni. Zakochał się w niej, zaręczyli się. Za miesiąc miał się odbyć ślub.

Młody człowiek, Tricotrin, domyślił się zaraz, że dziewczyna opisywała siebie samą.

„Nad czemże ona przemyśliwała podczas szycia?“ ciągnęła dalej. Że cukiernik kocha ją, że jest szlachetny i że ona uczyni, co tylko w jej mocy, aby mu być dobrą żoną? Bynajmniej! Ani jej to w głowie. Myśli o tem, że niemądrze zrobiła, zaręczając się z nim: zastanawia się, jakby uciec od niego, uciec z Rouen i pozbyć się dręczącej ją nudy — namyślała się nad sposobem wyjazdu do Paryża. Niestety! nie posiada pieniędzy, ani jednego franka. I szyje — ciągle szyje w owej ponurej sali — a w duszy jej wre burza“.

— Doskonale! — rzekł poeta. — Kapitalny początek!

Czas mija. Ślub ma się odbyć już za tydzień. Małe mieszkanie jest już urządzone, cukiernik pełen radości. Pewnego wieczora wychodząc razem do miasta; największy urok posiada dla niej teatr rozmaitości. Prawda że teatr ten był trzeciorzędny i przedstawienia dość marne; jednakowoż był on jedyny w Rouen. Kupił dwa bilety. Co za niezręczność: wystawiona została na zbyt wielką pokusę. Po przedstawieniu wracają do domu, trzymając się pod ramię — jasno świeci księżyc i gwiazdy, lecz jej marzą się światła Paryża! I przekonywa się, że pomiędzy nią a jej narzeczonym nie ma żadnej wspólności myśli.

— Nieszczęśliwy człowiek! — szepnął poeta.

Weszli do kawiarni, i tam on, narzeczony, rozpoczyna rozmowę o szczęściu, jakie go czeka. Lecz ona nie zwraca uwagi na jego słowa. Uśmiechając się, myśli tylko o tem, jakby uciec przed nim. Kazała sobie podać sok malinowy. Gdy nalewała wodę do szklanki, wzrok jej padł na pierścionek, jaki miała na palcu, pierścionek zaręczynowy. „Za szczęśliwą przyszłość, aniele! — rzekł narzeczony“. „Za przyszłość, mój kochany“,— odpowiedziała. W duszy zaś śmiała się — albowiem postanowiła sprzedać pierścionek.

Tricotrin był zachwycony.

„Następnego dnia otrzymała za pierścionek czterdzieści pięć franków i dla cukiernika wszystko się skończyło. Napisała mu list — „Bądź zdrów“. Postradał rozum. Oszalały z rozpaczy, rzucił się pod wóz kolei elektrycznej i stracił życie“.

— Dziwnie jednakże — rzekła do poety, który patrzył na nią osłupiały — że nie pomyślała wcześniej o pierścionku, który ciągle przecież miała na palcu, nieprawdaż? Być może, że nigdy przedtem nie czułam tak przemożnie konieczności opuszczenia go. Być może także, że nie było żadnego pierścionka ani cukiernika!

I poczęła się śmiać do rozpuku.

— Ach, mój Boże — zawołał młodzieniec — jakaż pani zachwycająca! Chodźmy na śniadanie — pani jest owa bratnia dusza, której szukałem całe życie. A propos, czy mógłbym się dowiedzieć, jak się pani nazywa?

„Wówczas, panie, owa uboga dziewczyna, która drżała z obawy przed praczką, powiedziała mu nazwisko, które w niedalekim czasie miało być sławne na cały Paryż — nazwisko, które miało oznaczać kaprysy, wyuzdanie i przed niczem nie cofające się, niepohamowane wybryki. Odpowiedziała — nazwisko to wówczas nic jeszcze nie mówiło.

— „Nazywam się Paulette Fleury“.

Katarynka przycichła, jak gdyby wiedząc, że Francuz doszedł do kulminacyjnego punktu swego opowiadania. Ten zaś założył ręce i skłonił głowę w zadumaniu.

„Voila! Monsieur, poznałem pana z Paulettą Fleury! To był początek jej karyery“.

Poczęstował mnie papierosem i pogrążony w myślach patrzył ze zmarszczoną brwią w stronę kobiety, która krajała chleb za bufetem.

— Proszę słuchać dalej — odezwał się wreszcie.

(C. d. n.).

ta, gdy mu o tym doraźnym wyniku jego trudów doniosę, podjął bowiem trud słodki i doniosły — nauczenia nas mówić.

Za to należy mu się uznanie.

St. Nowiński.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. B. kor. W obszarze zamkniętym morza Śródziemnego łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach większą ilość cennych okrętów, między nimi zapełniony wielki włoski parowiec wojskowy, dwa uzbrojone parowce o 3000 i 4000 ton z ważnym ładunkiem dla Salonik, włoski parowiec „Oceania“ o 4217 tonach reg. brutto, francuski parowiec „Mont Ventaux“ o 3233 tonach reg. br., francuski żaglowiec „Aphroditte o 600 tonach r. br., wiozący żelazo dla Włoch.

W portach amerykańskich.

Lugano. Według wiadomości otrzymanych z Londynu przedstawia „Secolo“ obraz przesilenia komunikacyjnego, jako nie do zniesienia. Porty amerykańskie są zablokowane okrętami, które nie chcą wypłynąć, dopóki nie będzie znany los okrętów, które wyjechały w próbną podróż. Przeznaczone dla państw ententy towary napływają w takiej ilości, że w dokach zatamowany został wszelki ruch; także w magazynach piętrzą się nagromadzone towary a na kolejach stoją tysiące wagonów, które nie mogą wyładować. W związku z tem wzrastają w całym kraju z każdą chwilą trudności aprowizacyjne.

ODCIĘCIE AMUNICYI AMERYKAŃSKIEJ.

Genewa. „Evening World“ donosi, że od 28 stycznia nie przybył do Europy ani jeden transport amunicyi, któryby wypłynął z portów amerykańskich.

Hiszpańskie okręty dla Anglii.

Madryt. B. kor. Depesza iskrowa zast. ck. biura koresp. Dzienniki donoszą, że oficerowie związku marynarki handlowej w Barcelonie wysłali do prezydenta ministrów telegram z energicznym protestem przeciw zamierzonej sprzedaży Anglii, części floty handlowej z Bilbao.

Pismo „Mundo“ donosi, że na radzie ministrów większością głosów postanowiono pozwolić na sprzedaż części floty handlowej w Bilbao pod warunkiem, że sprzedane zostaną okręty tylko stare niezdolne do służby amerykańskiej i że otrzymane pieniądze będą użyte na kupno względnie budowę nowych okrętów. Na późniejszej radzie ministrów ma być ułożony odnośny dekret królewski. Hiszpański ruch z Filipinami znowu podjęty, a to przez Przylądek Dobrej Nadziei.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. B. kor. Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza d. 19 bm.: Front kaukaski: Na lewym skrzydle silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy zaatakował linię naszych przednich straży, przyczem początkowo udało się mu wedrzeć do naszych pozycyi, jednakże kontratakiem wyrzucono go znowu.

Front rumuński: Nasze wojska, odparły ogniem silny oddział strzelców rosyjskich, którzy usiłowali podsunąć się.

Front galicyjski: Dnia 18 bm. nieprzyjaciel ponowił próby atakowe na nasze pozycye koło Dziekilan. Także te próby ataku załamały się w naszym skutecznym ogniu. Zresztą nic o większem znaczeniu.

Tym, którzy byli ranni...

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do „Daily Mail“: Według pism tutejszych zamierza minister Protopopow wprowadzić ustawę, bez zatwierdzenia Dumy, znoszącą częściowo ograniczenia żydów w Rosyi. Żydzi mogą bez przeszkody prowadzić handel, a tym, którzy byli ranni czy to w obecnej wojnie, czy w japońskiej, będą przysługiwały te same względy, co rodowitym Rosyanom.

Nowy minister honwedów.

Budapeszt. Według doniesienia „Magyarorsag“ zamianowanie marszałka polnego porucznika Szurmay'a ministrem honwedów jest rzeczą postanowioną i ma być ogłoszone w dzienniku urzędowym w dniach najbliższych. Feldmarszałek Szurmay dowodził z nastaniem wojny 38 dywizyą obrony kraj., wziął chlubny udział w bitwie pod Limanową, a następnie walczył w przełęczy użockiej, którą odebrał Rosyanom.

Z walk nad Dźwiną.

Berlin. Także i na froncie Dźwiny 12 bm. rozpoczęły się nasze działania. Artylerya i minierzy rozpoczęli atak na 300 metrowe rosyjskie okopy. Bataliony nasze natarły dzielnie tak, że zapędziły się nawet wbrew rozkazom o 400 m. dalej poza nieprzyjacielskie okopy. Pomogła im artylerya ogniem zaporowym do świetnego zwycięstwa, którego rezultatem było zniszczenie okopów, stosy trupów zaległy pola, a nieprzyjaciel umykał w rozsypce. W zdobytych okopach zabrano w jednym 20 w innych 90 jeńców. Zatem z końcem pierwszej połowy lutego w czasie silnych mrozów pracowano z rezultatami na wschodnim froncie.

Pesymizm sekretarza Maginot.

Paryż. B. kor. Przewodniczący komisyi wojskowej francuskiej Izby deputowanych, były podsekretarz stanu Maginot oświadczył zastępcy „Matin'a“ na zapytanie, czy położenie w sprawie stanu żołnierzy jest istotnie tak złem, jak to niektórzy twierdzą. Niewątpliwie położenie mogłoby być lepszem, gdyby się było pomyślało o ochronie stanu żołnierzy. Gdybyśmy byli mieli lepiej dostosowane do stosunków kierownictwo wojny, gdybyśmy byli zamiast zużywać tak długi czas na częściowe ofenzywy, które nic nie mogły zdziałać, a bardzo drogo nas kosztowały, prowadzili istotną wojnę wyniszczającą, nie spotkalibyśmy się prawdopodobnie z obecnemi trudnościami.

Celem zaradzenia trudnościom proponuje Maginot zarządzenia natury narodowej, zmierzające do intensywniejszego wydostania ukrywających się. Że jednak Maginot potem nie spodziewa się zbyt wiele, wynika z tego, że ostatecznie domaga się poparcia sojuszników.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 20. lutego 1917.

NOTYFIKACYA WSTĄPIENIA NA TRON.

Stuttgard. (B. kor.) Król Wilhelm przyjął w sobotę misyę prowadzoną przez hr. Kuen Hedervaryego, notyfikującą wstąpienie na tron cesarza Karola.

Konstantynopol. B. kor. O g. 3 po południu w Dolma Bagiże odbyła się uroczysta audyencya celem wręczenia sułtanowi pisma notyfikacyjnego. Sułtan przyjął arcyksięcia w wielkiej sali i oprowadzał go po cesarskim pałacu. Po audyencyi arcyksiążę powrócił do Merassim Kiosku.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (B. kor.) W Sejmie toczyła się dalej dyskusya nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o użyciu nadzwyczajnych pełnomocnictw w czasie wojny. Podczas dyskusyi jeden z mowców podniósł uciążliwości na polu zaopatrzenia okolic kraju w węgiel.

KARTY NA CUKIER W ANGLII.

Londyn. B. Kor. „Manchester Guardian“ ogłasza, że zachodzi możliwość zaprowadzenia na próbę kart cukrowych.

Wstrzymanie ruchu podróżnych z Norwegii do Ameryki.

Chrystyania. (B. kor.) Wszelki ruch podróżnych do Ameryki został wstrzymany.

Sprzysiężenie w Finlandyi.

Goeteborg. (B. kor.) „Handels og Sjoefartstining“ donosi z Haparandy: W Finlandyi odkryto wielkie polityczne sprzysiężenie. Dotąd wmieszanych jest w nie przeszło 100 osób.

ECHA EKSPLOZYI W ARCHANGIELSKU.

Kopenhaga. (B. kor.) „National Tidende“ donosi z Bergen: Podróżny przybyły tu z Rosyi podaje, że był obecnym podczas ostatniej wielkiej eksplozyi w Archangielsku, który to wybuch był daleko straszliwszy, niż to podał telegram. Eksplozya nastąpiła w porcie wojennym podczas wyładowania amunicyi z parowca. Była ona tak strasznej siły, że wszyscy ludzie w obrębie jednego kilometra poginęli lub odnieśli rany. Szkodę obliczają na 50 milionów rubli.

KRONIKA.

Z miasta.

Ś. P. PROF. DR STANISŁAW DOBROWOLSKI. Uniwersytet Jagielloński poniósł nową, ciężką stratę. Wczoraj zmarł w naszem mieście Dr Stanisław Dobrowolski, profesor ginekologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, prymaryusz oddziału ginekologicznego szpitala św. Łazarza, w 44 roku życia. Obszerniejsze wspomnienie pośmiertne ś. p. Zmarłemu poświęcimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

OCHRONKA W ZAKRZÓWKU. W niedzielę 18 b. m. o godz. 3 po południu odbyło się poświęcenie ochronki w dzielnicy X. (Zakrzówek) w domu pod l. 112, przy ul. Twardowskiego, oddanym na ten cel komitetowi ochron przez gminę m. Krakowa. Poświęcenia dokonał Książę Biskup Adam Sapieha w asystencyi ks. Biskupa Anatola Nowaka, wobec licznego grona zaproszonych gości i tłumnego zebrania mieszkańców tej dzielnicy. Ze strony gminy uczestniczyli w uroczystości: przew. Sekcyi dobroczynnej r. m. Godzicki, oraz radcy m. Batko i Czubryt — z ramienia magistratu st. radca i naczelnik wydziału dobroczynnego Banaś. Po dokonaniu poświęcenia zebrani przysłuchiwali się popisowi dziatwy, uczęszczającej do ochronki. Założenie ochronki w dzielnicy X. przyjęli mieszkańcy z żywem zadowoleniem, o czem świadczy fakt, że od dnia jej otwarcia w drugiej połowie stycznia zapisało się już do niej przeszło 60 dzieci. Ochronka ta jest z kolei jedynastą w Wielkim Krakowie i nosi nazwę: Ochronka pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej pomocy. Zarząd ochrony sprawuje Zgromadzenie Serca Jezusowego przy kościółku Bożego Miłosierdzia w Krakowie.

DAR GMINY M. KRAKOWA. Wśród rozwiniętej gorliwej akcyi rządu, krajów i gmin w kierunku ulżenia doli wdów i sierót po poległych na wojnie, na osobną wzmiankę zasługuje krok komendy krakowskiego pułku piechoty obrony krajowej Nr. 16, polegający na stworzeniu dla wdów i sierót po poległych żołnierzach tegoż pułku osobnego zapomogowego funduszu. Prezydyum m. Krakowa, pragnąc poprzeć tę akcyę, ofiarowało jako dar gminy m. Krakowa na rzecz wspomnianego funduszu kwotę 5000 koron.

BRAK CHLEBA. W ostatnich dwóch dniach ujawnił się w mieście ponownie dotkliwy brak chleba. Wczoraj i dziś setki osób odeszło z pod piekarń bez chleba — niektóre piekarnie wogóle są nieczynne z powodu braku mąki. Zapasy mąki, jakie piekarze w ubiegłym tygodniu otrzymali, przeważnie już się wyczerpały, a nowego przydziału jeszcze nie było. Jeżeli biuro aprowizacyjne dziś nie przydzieli mąki piekarzom, jutro i we czwartek sytuacya jeszcze się pogorszy.

KOMISYA APROWIZACYJNA zbierze się na posiedzenie we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali magistratu. Na porządku dziennym sprawozdanie z obecnego stanu aprowizacyi miasta.

OGRANICZENIE OŚWIETLENIA I OPAŁU. Jak już donieśliśmy, dyrekcya policyi w Krakowie przystępuje obecnie do wykonania rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 b. m., dotyczącego ograniczenia oświetlenia i opału. Rozporządzenie odnośnie do mieszkań prywatnych postanawia: W mieszkaniach prywatnych i gospodarstwach domowych należy oświetlanie i opalanie ograniczyć do „minimum“ zapotrzebowania. Przy oświetleniu elektrycznem należy przyjąć za zasadę, że na każdy pokój wolno zużyć jedno światło o sile 60 watów, a świecić wolno tylko do godziny 12 w nocy. Tą ilością prądu, którą przydzielono dla oświetlenia pokojów, należy także oświetlić przedpokoje, kuchnie, łazienki i wszelkie przyboczne ubikacye.

PODZIĘKOWANIE. Chorzy i służba szpitala twierdzy Nr 7 oddz. V, składają na tej drodze p. radcy ces. Drowi Wład. Harajewiczowi najserdeczniejsze podziękowanie za prawdziwie ojcowską troskliwość i pracę około ich zdrowia; równocześnie wyrażają szczery żal, że obowiązek nie dozwolił Mu w dalszym ciągu pełnić funkcyi lekarza naczelnego na oddziele V-tym.

ODZNACZENIA W SZPITALU TWIERDZY. W szpitalu twierdzy Nr 3 w Krakowie otrzymali odznakę honorową II. klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: profesor Dr St. Maziarski, profesor Dr E. Godlewski, prof. Dr A. Wrzosek, Dr W. Kowenicki, porucznik Mieczysław Kurkiewicz, aptekarz-oficyał Bolesław Masłowski. Srebrny medal honorowy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy jednoroczny słuchacz medycyny Stroszyński.

ODZNACZENIE PIELĘGNIAREK. Za niestrudzoną i pełną poświęcenia służbę około rannych na oddziale chirurgicznym szpitala fortecznego Nr. 6 w Krakowie, odznaczone zostały bronzowym medalem honorowym Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną pp. pielęgniarki: Leonarda Jastrzębska, Marya Kotecka, Wanda Łatkówna i Olga Tlachnówna. Udekorowania zasłużonych pielęgniarek dokonał w obecności personalu szpitalnego i chorych szef tegoż oddziału, p. Dr Stanisław Kwiatkowski.

DO WDÓW I SIERÓT PO POLEGŁYCH. Przed dwoma miesiącami wezwał miejski Urząd opieki socyalnej w Krakowie wszystkie wdowy i sieroty po poległych, by we własnym interesie zgłaszały się do zapisu w biurze urzędu przy pl. WW. Świętych l. 1, II p. Niestety, dotychczas mała część tylko interesowanych zastosowała się do powyższego wezwania. Ponieważ Urząd zbiera co do wdów i sierót szczegółowe daty, mające mu umożliwić i ułatwić przeprowadzenie szerszej akcyi w kierunku zabezpieczenia im losu w czasie, gdy po upływie wojny i dalszych sześciu miesięcy wypłata zasiłku wszystkim zostanie wstrzymaną, przeto interesowani powinni sami akcyę tę usilnie popierać. Ze względu na doniosłość sprawy Urząd równocześnie zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców miasta, by znane im wdowy i sieroty po poległych pouczyli o potrzebie zgłaszania się.

PRZYZNANIE ZAPOMÓG. Dożywotnie zapomogi z funduszu im. Moniki Kluczyckiej po 360 kor. rocznie, Rada Arcybractwa Miłosierdzia na posiedzeniu dnia 9 lutego b. r. przyznała dwom byłym nauczycielkom: Jadwidze Chwalibóg i Bronisławie Kozłowskiej.

DLA DZIECI EWAKUOWANYCH. Kino „Lubicz“ przeznacza cały dochód z przedstawień w dniu dzisiejszym na komitet dzieci ewakuowanych. Sądzimy, iż Sz. P. T. Publiczność chętnie poprze tak szlachetny cel.

Z Polski i ze świata.

MODŁY ZA OJCA ŚW. We wstępie orędzia ks. arcybiskupa Kakowskiego do duchowieństwa archidyecezyi znajduje się między innemi ustęp następujący:

„Przedewszystkiem pragniemy ożywić w sercach waszych, Bracia-kapłani, a przez was w sercach całego ludu polskiego uczucia miłości i wierności do Stolicy Świętej. W roku zeszłym nawoływaliśmy was do modłów na intencyę Ojca św. — Ojca naszego narodu, Papieża Benedykta XV. Drodzy moi — prawdziwa wdzięczność, owiana szlachetnością, prędko nie milknie. Dowody dobroci Ojca św. dla naszego narodu ustawicznie powinny stać nam na pamięci. Skoro bowiem wiara żywa i głębokie poczucie katolickie mówi nam, że całą siłę czerpać i całą przyszłość naszą budować mamy na ścisłej jedności ze Stolicą Piotrową — to uczucia miłości dla tej Stolicy wyrażajmy i ożywiajmy nieustanną modlitwą za naszego Ojca-Benedykta XV. W tym też celu postanawiamy, ażeby wszyscy kapłani archidyecezyi w niedziele i święta odmawiali modlitwę „Pro Papa“, nadto ludowi wiernemu po kazaniu na prymaryi i sumie polecajcie odmawiać na intencyę Ojca św.: Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu“.

NAGRODY KASY IM. MIANOWSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą: Komitet, zarządzający Kasą pomocy naukowej im. Dra J. Mianowskiego, w wykonaniu woli Z. Pileckiego, lekarza, który na rzecz Kasy pomocy zapisał fundusz wieczysty z przeznaczeniem procentów na coroczne wynagradzanie autorów prac ku pożytkowi ogólnemu, drukiem ogłoszonych z dziedziny dziejów narodu polskiego, jego języka, literatury i prawa, jak również matematyki i nauk przyrodniczych, mając do rozporządzenia kwotę 1000 rubli 83 kop. z procentów za rok 1915, przyznał p. Adamowi Chętnikowi 333 rubli 6 kop. za pracę pod tytułem: Chata kurpiowska“, wydaną w Warszawie w roku 1915; p. Arturowi Górskiemu za pracę pod tytułem: „Ku czemu Polska szła?“, pomieszczoną w książce zbiorowej pod tytułem: „Godło“, wydanej w Warszawie w roku 1915 i p. P. Siemieńskiemu 333 rubli 61 kop. za pracę: „Ustrój Rzeczypospolitej polskiej, wykład syntetyczny“, pomieszczoną w „Themis Polskiej“ z roku 1915, wydanej w Warszawie.

10-MILIONOWA POŻYCZKA. Banki niemieckie zdecydowały się udzielić 10 milionów pożyczki dla Warszawy pod zastaw 5 i pół proc. obligacyj miejskich z r. 1916. Propozycyę tę uczynił bawiący w Warszawie przedstawiciel dyrekcyi banku „Disconto Gesellschaft“ w Berlinie, oraz innych dziesięć banków.

ZAMKNIĘCIE GORZELŃ W KRÓLESTWIE. Dzienniki z Królestwa donoszą: Rozporządzeniem c. i k. jeneralnego gubernatorstwa w Lublinie zostały gorzelnie na obszarze okupacyi austro-węgierskiej w Polsce zamknięte z dniem 11 lutego b. r. Powody, które skłoniły zarząd wojskowy do tego kroku, są następujące: Od dłuższego czasu odzywały się w sferach ziemiańskich głosy, domagające się ograniczenia wypędu wódki, ażeby ziemniaki, stanowiące obecnie główne pożywienie ludności, nie były używane na przetwór, tak bardzo społecznie szkodliwy. Na zebraniach ziemian, oraz lubel. Tow. roln. dn. 11 października 1916 r. zapadły w tym względzie znamienne uchwały. Zbiór ziemniaków w roku 1916 wypadł poniżej oczekiwań i może uchodzić zaledwie za średni. Dalsze tolerowanie zużytkowania ziemniaków dla wyrobu spirytusu grozi zatem klęską dla mieszkańców obszaru okupowanego. Troska o utrzymanie całego istniejącego zapasu ziemniaków dla wyżywienia ludności musiała wystąpić tem silniej, ile że wskutek ograniczeń konsumcyi zboża i mąki i wprowadzenia dni bezmięsnych, ziemniaki stały się dla ludności jeszcze ważniejszym środkiem spożywczym, niż były w poprzednich latach. Ograniczenia przemysłowego użycia ziemniaków okazały się niewystarczające, jen. gubernatorstwo więc postanowiło uciec się do ostatecznego środka, t. j. do zupełnego zamknięcia wszystkich gorzelń.

UKARANIE GMIN. W numerze 16 kaliskiego „Dziennika Rozporządzeń“ wydrukowane zostało następujące ogłoszenie niemieckiego naczelnika powiatu kaliskiego:

„Odstawa zboża, nakazana mojem obwieszczeniem z dnia 16 stycznia 1917 roku, nie została przeprowadzona przez 10 gmin. Że przez to wystarczające zaopatrzenie polskiej ludności w chleb narażone zostanie na szkodę, o tem włościan uwiadomiłem. Bez względu na to nie uważali włościanie za stosowne wypełnić rozkazów. Obecnie więc nałożone zostały na niżej wymienione gminy grzywny po 3000 marek: Kalisz, Kamień, Tyniec, Błaszki, Brudzew, Marchwacz, Kościelec, Iwanowice i Staw. Gmina Zborów, która prawie wcale zboża nie odstawiła, skazana została na 5000 marek. Wszystkie grzywny muszą zapłacić włościanie. W razie niepunktualnego zapłacenia, odebranem zostanie bydło. Ostrzegam włościan przed dalszem niewykonywaniem moich rozkazów, ponieważ wtedy postąpię z każdym poszczególnym włościaninem w sposób bezwzględny“.

ŚWIADCZENIA WOJENNE. Z Przemyśla donoszą do Gaz. Por.“: Dzięki inicyatywie i zabiegom marszałka powiatu ks. Wład. Sapiehy załatwiona zostanie w czasie najbliższym sprawa wypłaty należytości za świadczenia wojenne. Odbyty niedawno zjazd delegacyj komitetów kościelnych i cerkiewnych zajął się zgromadzeniem materyałów dowodowych co do zniszczonych cerkwi i kościołów, obecnie zaś rozpoczyna referent ze Związku ziemian we Lwowie, Dr Drath objazd poszczególnych gmin powiatu, celem zbadania na miejscu podanych dat i oszacowań. Spodziewać się należy, że marszałek powiatowy energicznie rzecz do pomyślnego końca doprowadzi i że rychła wypłata zaległych należności wspomoże też chromającą gdzieniegdzie akcyę odbudowy.

OŚMIU SYNÓW POD BRONIĄ. Czeskie pisma donoszą, że Rolnik Wacław Srb z Bykwi pod Mielnikiem, miał na wojnie ośmiu synów i trzech zięciów. Jeden z tych synów umarł w drodze z Niszu do Włoch, jako jeniec serbski, na malaryę, a drugi znajduje się w niewoli rosyjskiej.

ZAMARZNIĘTA CISA. Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, rzeka Cisa, druga pod względem wielkości na Węgrzech, zamarzła na przestrzeni od Tokaju do Titel.

BRAK WĘGLA WE WŁOSZECH. Z powodu zupełnego braku węgla i drzewa w Medyolanie, zaniechano nawet opalania tamtejszych szpitali. W jednym z tych szpitali znajduje się 2.600 chorych. Wstrzymano nawet opalanie sal operacyjnych. Zimna w Medyolanie i okolicy dochodziły w ubiegłym tygodniu do 13 stopni.

FRANCUSKIE MARKI PUŁKOWE. Francuski zarząd poczt upoważnił pułki, walczące na froncie, do używania dla listów żołnierskich osobnych marek, odmiennych od obiegających w kraju. Wobec tego każdy pułk ma własne marki w wartości od 5 cent. do 2 fr. Ponieważ marek tych można używać tylko w czasie wojny, będą one należeć do rzadkości. Dzisiaj już filateliści bardzo je rozkupują.

NEKROLOGIA.

W naszem mieście zmarł Dr Tadeusz Pakosz, st. lekarz sztabowy. Przeniesiony w ostatnich czasach z komendy marynarki w Poli do Krakowa jako szef sanitarny 7 dywizyi kawaleryi, nabawił się w czasie kampanii r. 1914/15 ciężkiej choroby serca i nerek. Mimo to pełnił nadal obowiązki zawodowe, jako komendant szpitali w Morawskiej Ostrawie i Opawie, a wreszcie szpitala fortecznego nr. 4 w Krakowie, budząc zaletami serca i charakteru powszechną sympatyę zarówno wśród podwładnych, jak chorych.

W Warszawie zmarł w szpitalu Jana Bożego artysta-malarz ś. p. Wandalin Strzałecki, jeden z nielicznych przedstawicieli szkoły historycznej. Urodzony w Warszawie w roku 1855, był uczniem szkoły rysunkowej Gersona. Uzupełniwszy studya swe w Akademii petersburskiej i w Monachium, gdzie uzyskał pięć medali za swe prace, wrócił w roku 1879 do Warszawy. W stolicy rozpoczął płodną działalność najpierw w kierunku rodzajowym, następnie w zakresie malarstwa historycznego. Do najcelniejszych jego obrazów należały portretowe wizerunki historyczne, dalej kompozycye: „Radziejowski“, Kazimierz Wielki i Esterka“, „Sobieski pod Wiedniem“, „Wychowanie Zygmunta Augusta“, „Otrucie ostatnich książąt Mazowieckich“ i wiele innych. Ś. p. Wandalin Strzałecki ongi cieszył się dużym rozgłosem i wybitne zajmował w polskim świecie malarskim stanowisko.

W Nowym Targu zmarł ś. p. Mieczysław Borowicz, demonstrator przy katedrze anatomii opisowej uniwersytetu lwowskiego, przeżywszy lat 22. Gorąco zamiłowany w badaniach naukowych, zakładowi anatomii opisowej przysporzył wiele cennych preparatów. Kres położyła młodemu życiu choroba płucna.

NADESŁANE.

†

Dr. Stanisław Dobrowolski

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Dyrektor c. k. szkoły położnych, Prymaryusz oddziału ginekologicznego szpitala św. Łazarza,

przeżywszy lat 43, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 lutego 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 2 przy ul. Podwale na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 21-go b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwa żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 22 lutego o godzinie 9 rano w kościele akademickim św. Anny.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.